Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178) — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 78). — Telef. Nacz. Redaktora 23)

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7106. Lwów, piątek 27 czerwca 1924. Rok XV.

Czy minister Hübner ustąpi?

Budżet min. spraw wewn. odrzucił Sejm większością 1 głosu.

KOŃ PASAŻEREM NAPOWIETRZNYM.



(Do artykułu na str. 6.)

Polska nie kończy się na Warszawie.

Lwów. 25. czerwca.

Przesilenie gospodarcze wzmaga się i zapowiada się **coraz groźniej. Rolnictwo ugina się pod naciskiem śruby podatkowej.** właściciele dużych majątków ziemskich na równi z średnimi i drobnymi rolnikami po skalkulowaniu cen produkcji zboża dochodzą do przekonania, że różnica między kosztami produkcji a cena zboża na rynku **dochodzi do absurdu**, że produkcja zboża nie opłaca się. **Do tych samych rezultatów dochodzi i przemysł.**

Tylko widzimy tę zasadniczą różnicę, że podczas gdy ceny zboża są **niższe** od cen światowych, to ceny wyrobów przemysłowych są **wyższe** i już wytwarza się u nas ta tak dziwna dysproporcja cen, znana w Rosji pod nazwą „nożyc".

Ażeby temu zaradzić, rząd dąży **do obniżenia kosztów produkcji** i jako sposoby podaje przedłużenie dnia pracy, obniżenie zarobków robotniczych i obniżenie stopy procentowej.

Tu nasuwają się naprawdę **najbardziej zawikłane zagadnienia**, których rozwiązanie ze stanowiska politycznego i społecznego przedstawia największe **trudności i niebezpieczeństwa.**

Nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że **ośmiogodzinny dzień pracy jest dziś jedną z największych zdobyczy robotników**, którzy nie pozwolą na jej odebranie, że wśród warstw robotniczych kręci się mnóstwo agitatorów i emisarjuszy bolszewickich, **czychających na oznaki niezadowolenia wśród mas robotniczych**, niedostępnych dla wywrotowej agitacji, dopóki widzą w zarządzeniach natury społecznej **opiekę państwową** nad nimi i ich rodzinami. Ponadto i konieczność utrzymania **zdrowej siły robotniczej** leży w interesie Państwa, bo tylko siła robotników może stwarzać nowe dobra i podnosić dobrobyt całego narodu.

Te same względy przemawiałyby też **przeciw obniżaniu płac robotniczych**, przyczem nie można oglądać się na zarobki przedwojenne. Dobrze uposażony robotnik podtrzymuje **siłę konsumpcyjną ludności**, a właśnie powiększenie tej siły konsumpcyjnej leży **w interesie** Państwa i skarbu.

Inną rzeczą jest **podniesienie wydajności pracy robotnika w ramach ośmiogodzinnego dnia pracy** i godziwego zarobku. Tu ma rząd do spełnienia bardzo piękne i wdzięczne zadania.

Sprawa obniżenia stopy procentowej jako podrażającej najbardziej koszta produkcji, wymaga znowu **oddzielnego omówienia.**

Obecne przesilenie gospodarcze jest wywołane **silną deflacją**.

Fachowcy całego świata na wspólnych konferencjach przestrzegali przed zbyt szybkiem przejściem z waluty papierowej na walutę złotą, a także i p. Hilton Young **nie mógł oświadczyć się** za natychmiastowem uruchomieniem Banku Polskiego i wypuszczeniem złotej waluty. Stało się inaczej. Nie chcemy krytykować zarządzeń min. skarbu. Faktem jest, że mamy „złotego" i w interesie całego społeczeństwa leży **utrzymanie naszej waluty na właściwym jej poziomie.** Wypuszczenie złotego wywołało zrazu brak znaków obiegowych, następnie pewne zdumienie całego przemysłu i handlu, przyzwyczajonego do kalkulacji, opierającej się na **stałej** zniżce kursu marki, które musiało dopiero przystąpić do kalkulacji, opartej o stałą walutę. Z jednej strony pewien **brak ufności**, czy uda się Bank Polski uruchomić, z drugiej strony błyskawiczne tempo, z jakiem p. Grabski swoje zamierzenia przekuł na czyn, musiały **opóźnić** przerobienie kalkulacji na stałą walutę.

Do tego przyłączyły się ogromne świadczenia podatkowe, prawie nie brane w rachubę przy kalkulacjach w markach polskich (w okresie inflacyjnym), a obecnie **pożerające nietylko cały kapitał obroto-**

wy. przedsiębiorstw, ale w wielu wypadkach sięgające do kapitałów zakładowych.

Powstaje stąd szalony **brak kapitału** i niebywały wprost głód kredytu. Ustabilizowanie się waluty, moment właściwy do rozpoczęcia pracy nad podniesieniem ducha oszczędności w społeczeństwie, które tyle straciło na złotych oszczędnościach przedwojennych, wywołuje naprawdę dziwne zarządzenia.

Zamiast rozszerzać sieć stawek, któreby drobne oszczędności z całego państwa ściągały i jako nową krew wprowadzały do zgłodniałego i wyczerpanego organizmu gospodarczego, zamiast zachęcania ludności na razie wysokimi procentami do składania oszczędności, zamiast zasilania banków (naturalnie nie mówi się tu o cherlawych kreacjach powojennych) wydatnym kredytem reeskontowym, widzimy dyktowane przez Ministerstwo skarbu **fuzjowanie się banków prywatnych**, widzimy **likwidację banków państwowych i półpaństwowych**, widzimy wreszcie zamiary ograniczenia teraz już stopy procentowej. Objawy etatyzmu i centralizacji, które zawsze i wszędzie dały **najgorsze wyniki**, występują w tej chwili u nas najniewłaściwszej z niebywałą wprost siłą. Rozumiemy, że włodarze pałacu przy ul. Rymarskiej chcieliby wszystko skupić dookoła siebie, aby w każdej chwili móc wydawać zarządzenia, któreby natychmiast były wykonywane. Jednakże nie wolno zapominać, że **Polska nie kończy się na Warszawie**, że życie ekonomiczne w poszczególnych swoich gałęziach i w poszczególnych dzielnicach wymaga **indywidualnego traktowania**, że jednak samo społeczeństwo czasem jest świadome swoich potrzeb gospodarczych, ocenić je potrafi i znajdzie sposoby zaspokojenia ich własnemi siłami, przyczem ingerencja państwowa może doprowadzić tylko do **niepożądanych wyników**.

Rokowania W. Mocarstw z Niemcami mają przebieg pomyślny.

Stany Zjednoczone wolą zachować stanowisko obserwacyjne.

WYMIANA DOTYCHCZASOWYCH ZASTAWÓW NA NOWE.

Bruksela, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Jak donosi oficjalny komunikat, **Herriot jest zadowolony z swych narad w Chequeurs** i oświadczył, że spodziewa się ścisłej współpracy Anglji, Francji, Włoch i Belgji nad wejściem w życie planu rzeczoznawców: Ministrowie wytyczyli pewne zasadnicze punkty na podstawie których toczyć się będzie dyskusja na przyszłej konferencji międzysojuszniczej, a mianowicie **wymianę dotychczasowych zastawów na nowe**, z chwilą, gdy Niemcy wypełnią wszystkie zobowiązania, przewidziane w raporcie rzeczoznawców, gwarantując wykonanie nowych zarządzeń, dotyczących zarządu kolejowego oraz odnowią kontrakty z M. I. C. U. M. Narady nacechowane były duchem szczerej i ścisłej przyjaźni i wzajemnego zaufania. Pozostawiają one wrażenie **znacznego posunięcia się naprzód spraw powyższych.**

HERRIOT OPUŚCIŁ BRUKSELĘ.

Bruksela, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Herriot wyjechał do Paryża.

LIST HERRIOTA I MAC DONALDA DO KANCLERZA RZESZY.

Berlin, 25. czerwca. (Tel. G. P.) **List wystosowany przez Mac Donalda i Herriota do kanclerza Rzeszy niem. zapewnia ponownie o tem, że oba rządy nie będą żądały kontroli, która przekroczyłaby miarę konieczności.**

WRAŻENIE NOTY W NIEMCZECH.

Berlin, 26. czerwca. (Tel. G. P.). **Cała** prasa niem. podkreśla, iż **ton wczorajszej noty o kontroli wojskowej** jest bardziej życzliwy, aniżeli za czasów Poincare'go. Co do **treści** noty głosy prawicy różnią **się** zasadniczo od głosów lewicy. Organ wszechniemiecki „Deutsche Ztg.“ uważa, iż nota rozmyślnie **obsypuje pochlebstwami pacyfistów niem.**, trzymając się metody postępowania Napoleona, który, jak pisze dziennik, starał się osiągnąć zwycięstwo za pomocą poróżnienia jednych Niemców z drugimi. „Vorwärts“ pisze, iż należy przyznać, że trudności, na jakie napotykają rządy Ententy u siebie, zostały wywołane głównie przez Niemcy. Inspekcja militarna nie należy do przyjemności, zwłaszcza dla oficerów **Reichswehry**. Dziennik nie wątpi, iż **wojsko spełni nałożony na nie przez rząd obowiązek**, czego wymaga nietylko dyscyplina wojskowa, ale i patrjotyczna.

AMBASADOR NIEM. WRÓCIŁ DO PARYŻA.

Paryż, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Powrócił tu z Berlina ambasador niem. Hösch.

STANY ZJEDN. ZACHOWUJĄ NADAL STANOWISKO OBSERWACYJNE.

Waszyngton, 25. czerwca. (Tel. G. P.) **Hughes nie będzie obecny na konferencji w Londynie. Obecność Davesa jest wątpliwa. Stany Zjedn. wyznaczą jednego ze swych przedstawicieli, pragnąc wziąć udział w ostatecznem uregulowaniu sytuacji politycznej.**

POMYŚLNY PRZEBIEG ROKOWAŃ ENTENTY Z NIEMCAMI.

Wiedeń, 25. czerwca. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Półurzędowo słychać, że **rokowania pomiędzy rządem Rzeszy a ententą przyjmują obrót pomyślny**. Porozumienie nastąpi w szczególności **co do ustawy kolejowej, a także w sprawie kontroli wojskowej dojdzie do pewnego porozumienia. Rząd niem. zaakceptuje kontrolę wojskową**, żądając jednak zaniechania pewnych czynności kontroli. Rząd niem. mianowicie zgodzi się na rewizję fabryk broni, pragnąłby jednak **uniknąć rewizji koszar.**

ZAPEWNIENIA MAC DONALDA.

Glasgow, 25. (Tel. G. P.) Przemawiając na zgromadzeniu Mac Donald oświadczył, że usiłuje powodować się **uczuciami przyjaźni zarówno do byłych wrogów jak i sojuszników**, aby móc stworzyć pokój oparty na wspólnem porozumieniu.

Mowa Mussoliniego w Senacie rzymskim.

PARLAMENTOWI WŁOSKIEMU ZOSTANĄ PRZYWRÓCONE KOMPETENCJE.

UBOLEWANIE MUSSOLINIEGO.

Rzym, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu **wyraził Mussolini ubolewanie z powodu popełnienia zbrodni, którą potępią zarówno on, jak i faszyści.** Następnie podkreślił premier starania rządu, mające na celu wykrycie zabójców. Mianowicie w 24 godzin **po doniesieniu o zaginięciu Matteotti'ego aresztowano głównych podejrzanych i nie miano, ani nie będzie się miało żadnych względów na wysokie czy niskie stanowisko winnych. Sprawiedliwości stanie się zadość.** Dalej podkreślił Mussolini, że w ostatnich dniach ujawniły się w całej Europie prądy, które nazwać by można lewicowemi, skierowane przeciw faszyzmowi i rządowi włoskiemu, który to rząd czyni się odpowiedzialnym za fakt nierozważnego i potępienia godnego terroru. **Socjaliści włoscy i zagraniczni, którzy wyzyskują ten krwawy epizod, zapominają o rzeczywistym terrorze, stosowanym w rozmaitych krajach Europy.** Mowca przytacza artykuł b. dyrektora „Avanti“ Seratti'ego, jaki ukazał się w moskiewskiej „Prawdzie“, a który nawołuje do krwawego odwetu **proletarjatu i wskazuje na krwawe wystąpienie komunistów przeciw faszystom.** W końcu podkreśla mowca **poprawne** stanowisko parlamentów i rządów zagranicznych wobec rządu włoskiego w związku z zabójstwem Matteotti'ego. **Co do ministerstwa spraw wewnętrznych podkreślił Mussolini, że szefowie tego ministerstwa są bez zarzutu.** Jest on przekonany, że zarządzenia przeszłe i przyszłe umożliwią przywrócenie w tem ministerstwie stosunków normalnych.

BEZPRAWIE WE WŁOSZECH BĘDZIE WYTĘPIONE.

Rzym, 25. czerwca. (Tel. G. P.) W dalszym ciągu swego przemówienia w senacie zajął Mussolini stanowisko **wobec sytuacji wytworzonej przez zamordowanie Matteotti'ego, potępiając mord**, który najpierw przez faszystów został napiętnowany. Winni zostaną surowo ukarani. Mowca wymienił zasługi faszystów we wszystkich gałęziach życia publicznego oraz podkreślił zasadnicze punkty swej polityki wewnętrznej, a mianowicie:

1) **przywrócenie Izbie kompetencji i jej prestige'u**

2) **uregulowanie stanowiska milicji narodowej ze strony konstytucyjnej.**

3) **wytępienie bezprawia.**

4) **odbudowa gospodarcza kraju.**

Mowca stwierdził, że kraj odczuwa **potrzebę pokoju** i bezwzględnego spoczynku. **Pokój ten został zakłócony ostatnim epizodem**, lecz rząd daje pełne gwarancje, iż wszystko wejdzie na dobrą drogę. Mussolini zakończył wreszcie **apelem do senatu** o poparcie go w obronie kraju **przed nowemi wstrząśnieniami.** —

Współpraca państw bałtyckich z Polską.

Warszawa, 25. czerwca. (Tel. G. P.). We wtorek **przejeżdżał** przez Warszawę **Puszta**, dotychczasowy poseł estoński w Paryżu, obecnie mianowany ministrem spraw zagranicznych, udając się do Rewla dla objęcia stanowiska. Wieczorem był p. Puszta gościem ministra Zamoyskiego, który go podejmował obiadem prywatnym. Przy tej sposobności nastąpiła **między obu ministrami bardzo przyjazna wymiana zdań w sprawach bieżącej polityki międzynarodowej, oraz współpracy państw bałtyckich z Polską.**

SEJM GDAŃSKI RADZI NAD SYTUACJĄ POLITYCZNĄ.

Gdańsk, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono zwołać następne posiedzenie sejmu gdańskiego na czwartek 28. bm. Na porządku dziennym znajduje się jako punkt pierwszy sprawa obecnej sytuacji politycznej.

Większością 1 głosu Sejm odmówił zaufania ministrowi Hübnerowi!

Przebieg środowego posiedzenia Izby.

Warszawa, 25. czerwca. (Zastępca). Sejm rozpoczął dziś przedpołudniem **obrady nad budżetem min. sprawiedliwości.** Pierwszy zabrał głos referent budżetowy poseł Śmiarowski (Wyzwolenie), zwracając uwagę na to, że minist. sprawiedliwości zostało najpierw zorganizowane ze wszystkich ministerstw, ale po **ukończeniu tej pracy ustał rozpęd twórczy.** Utworzona jeszcze w r. 1919 **komisja kodyfikacyjna** nie wyszła dotąd poza stadjum prac przygotowawczych.

Min. **Wyganowski**, który następnie zabrał głos, stwierdził, że **system oszczędnościowy**, zastosowany do całej administracji państwowej **ograniczył się** w zakresie min. sprawiedliwości tylko do zarządu centralnego i do personalu kancelaryjnego. Zniesiono 1 departament i 2 wydziały, a **personel urzędniczy zredukowano o 20%.** Ilość sił sędziowskich w Kongresówce jest **niedostateczna**, zamianowano na Kresach 84 wykwalifikowanych prawników. Stosunek ten bardziej się jeszcze naprawi w miarę napływu nowych sił z uniwersytetów. Co do ogólnej linji politycznej min. sprawiedliwości to zmierzało ono **do zupełnej apolityczności** w rozporządzeniach ogólnej treści. Apolityczność ta ma na celu zupełne **wyeliminowanie ministerstwa od wpływów osób i partji.**

Poseł **Gruszka** (PSL) zwraca uwagę **na powolne tempo prac komisji kodyfikacyjnej.** Zastrzega się **przeciw dalszym redukcjom sądów w Małopolsce.**

Poseł **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) wyraża **uznanie za bezstronność**, jaką prezes Sądu Najwyższego Nowodworski rozwinął na tem stanowisku, natomiast wyraża się **krytycznie o sposobie prowadzenia procesu krakowskiego** przez przewodniczącego Trybunału. Tak samo mowca wypowiada się ostro **przeciw sposobowi urzędowania prokuratorów.**

Poseł **Matakiewicz** (Grupa kat. lud.) uskarża się, że **awanse urzędników kancelaryjnych sądowych w Małopolsce odbywają się powolniej aniżeli w Kongresówce.** Każdy z sędziów nie zawsze jest na odpowiednim poziomie, tłumaczy się to **wielkiem przeciążeniem, pracą**, oraz niekiedy **wpływami politycznymi.**

Poseł **Marek** (PPS) mówi, iż w przemówieniu swem min. Wyganowski przedstawił nam **suche cyfry, a nie zasady przewodnie.** Większą część przemówienia **poświęcił więziennictwu**, jak gdyby naprawdę **był tylko najwyższym urzędnikiem więzień w Państwie.**

Poseł **Wasyńczuk** (Klub ukr.) **woła:** Handlarz kajdankami!

Marszałek przywołuje p. Wasyńczuka do porządku.

Poseł Marek ciągnie dalej:

Sądy nasze **nie mają wprawdzie już charakteru sądów klasowych, ale mają charakter sądów partyjnych.** (Oklaski na lewicy). **Jako przykład niech służą wyroki w sprawie** p. Wasilewskiego i **redaktora „Robotnika“ p. Kisielewskiego.** W pierwszym wypadku redaktor „Gazety Warszawskiej“ p. Wasilewski został uwolniony, bo **przyznano mu dobrą wiarę**, ale na trzy miesiące skazano p. Kisielewskiego za to, że po wypadkach grudniowych podał jako fakt, **że siostra gen. Hallera uderzyła grudką śniegu ś. p. prezydenta Narutowicza.** Już z samej treści wynikało, że zaszła **pomyłka co do osoby** i nie było podstawy do zasądzenia. Najważniejszem jest jednakże to, że osoba, która rzuciła owym śniegiem, z którą spisano protokół, **do tej chwili nie została pociągnięta do odpowiedzialności.** (Brawa na lewicy i na prawicy).

W procesie krakowskim są ludzie oskarżeni o **kradzież mienia państwowego.** Zapytuję, czy znalazłby się w Sejmie taki człowiek, któryby się zgodził na to, żeby prokurator państwa pozwalał sobie na **takie oskarżenie względem posła Stańczyka.**

Głos na lewicy: Hańba!

Poseł **Marek:** Nie chcę się zwracać specjalnie przeciwko p. Wyganowskiemu, ale nie mogę pominąć pewnych faktów. Gdy na komisji skarbowej toczyła się dyskusja nad podatkiem od nieruchomości, p. ministra sprawiedliwości zastępował min. reform rolnych Ludkiewicz. (Wesołość). Podobnie było ze sprawą wierzytelności, którą p. Wyganowski **w komisji jedynie zagaił.** Jeżeli min. Grabski nie krępuje się ministrem, który jest ciągle chory, to nic dziwnego, że podległe ministrowi sprawiedliwości organy nie czują jego siły.

Mowca **odmawia min. sprawiedliwości zaufania i żąda skreślenia z pozycji 311 złotych.** (Brawa i oklaski na lewicy).

Pos. **Bittner** (Ch. D.): W szkole niemieckiej niewiasta, której największym przedstawicielem był Bismark wyrażała się: **Siła przed prawem.** Również w Sejmie często słyszymy: Mamy większość, możemy robić co chcemy. Ma to być wyrazem wpływów szkoły niemieckiej. (Oklaski).

O godz. 3 **wyczerpała się dyskusja nad budżetem min. sprawiedliwości,** poczem marszałek zarządził głosowanie nad zalegającym budżetem min. spraw wewn.

W głosowaniu Izba odmówiła budżetu min. spraw wewn. Hübnerowi większością jednego głosu. Wynik ten wywołał naturalnie sensację.

W głosowaniu nad budżetem min. sprawiedliwości **prawdopodobnem jest votum zaufania ministrowi sprawiedliwości, dlatego, że klub NPR. opowiada się za budżetem tego ministerstwa.**

Czy min. Hübner ustąpi?

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 25. czerwca. Wynik **głosowania na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w sprawie budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych jest przedmiotem żywych rozpraw w kołach parlamentarnych. Panuje tu opinja, że min. Huebner poda się bezzwłocznie do dymisji. Z drugiej strony słychać, że istnieje zamiar rewizji uchwały wyrażającej votum nieufności podczas III. czytania budżetu.**

Czujność i aktywność!

DYPLOMACJA POLSKA WINNA BYĆ CZUJNA I AKTYWNA. — WSKAZUJE NA TO CHOCIAŻBY OSTATNI SUKCES MIN. SKRZYŃSKIEGO W RADZIE LIGI NARODÓW. — P. HERRIOT JEST INNEGO POKROJU PRZYJACIELEM POLSKI, ANIŻELI POINCARE.

Lwów, 23. czerwca.

Słowa p. Handelsmana, że wobec ostatnich zdarzeń we Francji, wobec pierwszych poczynań rządu Herriota polityka polska winna być czujna i aktywna, zasługuje na szczególną uwagę.

Czujna i aktywna! Te przymioty nigdy nie zawadzą polityce, a ile przynoszą pożytku, dowodzi choćby sukces polski na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów — sukces po tylu stałe od dłuższego czasu ponoszonych przez nas kleskach. Skrzyński okazał tam uznania godną czujność i zajął stanowisko aktywne. To też nic nie wskórał Branting ani Parmoore, niestrudzeni zawsze w popieraniu pretensji niemieckich — teza naszego delegata odniosła zwycięstwo.

Czujność i aktywność powinna jednak kierować polityką nietylko wobec przeciwników. Dobrze jest, jeśli na tych dwu węgłach opierają się również stosunki z przyjaciółmi. Więcej ceni się przyjaciela, który nie operuje wyłącznie słodyczą samą i uległością.

Czujność i aktywność są wykładnikami rozumu politycznego i siły, kto więc je ujawnia, daje rękojmię, że przyjaźnią swą może oddać istotnie, skoro zajdzie potrzeba, ważne usługi. Cóż po najserdeczniejszych afektach, jeśli nie zdołają ujawnić się w czynie?

To też, jeśli p. Handelsman zaleca nawet w stosunku do naszej wielkiej aljantki, Francji, czujność i aktywność, niema w tem nic, ze stanowiska przyjaźni, zdrożnego. Przeciwnie jest tylko dążność, by owa przyjaźń nie została zamącona — choćby drobnemi nieporozumieniami lub dąsami.

We Francji stanęli u steru nowi ludzie. Są oni zgoła niepodobni do tych, którzy tam rządzili wczoraj. Stoją nadal na gruncie zasadniczych idei polityki narodowej, pozatem jednakże pragną wlać nowego ducha w politykę Francji. Na imię mu: zbratanie demokracji — idea narazie oderwana, choć niewątpliwie piękna sama w sobie. Jak mało jednak w niej realnego życia, dowodzi stanowisko zajęte wobec nowego rządu we Francji przez demokrację niemiecką.

W każdym razie ta myśl nowa nowych ludzi nad Sekwaną wprowadza do ich taktyki nowe też alliury. Gorący i serdeczny przyjaciel Polski Raymond Poincare, on, który był ojcem chrzestnym nowonarodzonego państwa, w każdem ze swych przemówień, działających dynamiką uczucia, wyraźnie i dobitnie stwierdzał nierozerwalny związek Francji z Polską. Zamiłowany w doktrynie demokratycznej Herriot, w jej imię podróżnik swego czasu do Rosji sowieckiej, oświadczył w mowie swej programowej: Utrzymamy jak najściślej węzły przyjaźni, łączące nas z naszymi sojusznikami i przyjaciółmi“. Imię Polski rozpłynęło się więc w ogólnikowym terminie o sojusznikach, jakby obawiano się, że wyraźne wymienienie Polski podrażni te demokracje, które b. mer Lyonu szeregować radby w zwartą falangę. Tego wrażenia nie zmieni przecież oświadczenie złożone przez francuskiego charge d'affaires w Warszawie rządowi polskiemu, że gabinet Herriota „będzie usiłował przyczynić się do bezpieczeństwa i pomyślnego rozwoju Polski“. Co innego bowiem deklaracja „urbi et orbi“, a co innego oświadczenie „ad usum delphini“, przypominające, owe w dawnych dramatach „na stronie“. — słowa których teoretycznie audytorjum niema słyszeć.

P. Herriot jest niezawodnie przyjacielem Polski, jednak przyjacielem innego pokroju, niż Poincare. Ta przyjaźń nie przeszkadzała mu podpisać podyktowanej przez obszczerców odezwy przeciw „białemu terrorowi“ w Polsce. Gdy z tego zrobiono kwestję, okazało się, że p. Herriot nie znał stosunków naszych, natomiast Poincare zna te stosunki. Przyjaźń dla Polski nie wstrzymuje też p. Heriota od zapowiedzi porozumienia z Rosją sowiecką, która przecież podobnie, jak Niemcy, obrała sobie za cel zniszczenie Polski.

Czujność więc dyplomacji naszej powinna nieustannie baczyć na to, by nowy gabinet francuski należycie zaznajamiać z tokiem spraw naszych i niedopuścić do tego, by dobrą jego wiarę wyzyskiwali przeciw nam nasi wrogowie. Aktywność zaś powinna skwapliwie jawić się w każdym wypadku, gdyby groziło jakie niebezpieczeństwo. Rzeczą jej będzie zwłaszcza dopilnować, iżby traktat przyjaźni, łączący nas z Francją, nie doznał szwanku ani co do litery zawartych w nim zobowiązań, ani co do ich ducha.

—o—

Trzeba pomyśleć i o własnej Ojczyźnie!

DONIOSŁY WYNALAZEK POLAKA W DZIEDZINIE BRONI PALNEJ. — PISTOLET AUTOMATYCZNY. — WSZĘDZIE, TYLKO NIE W POLSCE. — JAK ZAWSZE, TAK I TU, NIEMCY TUCZĄ SIĘ OBCYM DOBYTKIEM.

Lwów, 25. czerwca.

Zalety **pistoletu automatycznego polegają** na większej chyżości i sile **przebicia pocisku,** na wygodnem i szybkiem nabijaniu i repetowaniu, wreszcie na zgrabniejszej formie i lepszem rozłożeniu ciężaru. Tych wszystkich zalet nie posiada zwykły rewolwer. Czemże są jednak te wszystkie zalety pistoletu automatycznego wobec tych częstokroć stwierdzonych **wypadków niewypalenia naboju?** Wobec konieczności używania w takim wypadku pomocy drugiej ręki dla wyrzucenia niezdatnego pocisku i powstałej wskutek tego straty czasu, następstwa **niewypalenia** były często **bardzo fatalne.** Dlatego to po dziś dzień dawny rewolwer ma swoich zwolenników: rewolwer w razie niewypalenia jednego naboju pozwala na **oddanie drugiego strzału,** bez pomocy drugiej ręki, w czasie stanowiącym ułamek sekundy. Jest on niezależny od dobroci amunicji, a niezależności tej nieposiadają pistolety automatyczne.

Jeszcze w r. 1913 **skonstruował** Lwowianin inżynier Witold Chylewski **pistolet automatyczny, t. zw. jednoręczny** i wynalazkiem swoim usunął ów jedyny brak pistoletu automatycznego. Rewolwer automatyczny systemu Chylewskiego dozwala na wprowadzanie nabojów z magazynu do lufy, względnie na wyrzucanie niewypalonego naboju z lufy ręką trzymającą broń. **Wynalazek inż. Chylewskiego został opatentowany** prawie we wszystkich państwach. Eksploatację wynalazku odddał inż. Chylewski „Szwajcarskiemu Towarzystwu przemysłowemu", mającemu fabrykę broni w Neuhausen koło Szafuzy. Na obcej ziemi i rozpoczęto fabrykację pistoletów „Chylewski".

Wysoki stan waluty szwajcarskiej **sprawił, że pistolety** „Chylewski" sprzedawano w całym świecie, tylko nie w Polsce, ojczyźnie wynalazcy.

Sławni eskamoterzy cudzych wynalazków, Niemcy, korzystając z zaniechania opłacania taks patentowych za konstrukcję pierwotną „I." inż. Chylewskiego, **skopiowali ją najdokładniej** i bez zmian puścili w świat **jako wynalazek niemiecki.** Konstrukcja „II.", nieporównanie lepsza od „I.", jest nadal chroniona prawnie i tylko, jak dotąd, w Szwajcarji fabrykowaną.

Pistolet automatyczny inż. Chylewskiego jest **ideałem broni palnej kieszonkowej.** Pistolet ten nie musi być przygotowanym do strzału, t. zn. nabój nie potrzebuje być w lufie, nabój w razie potrzeby wprowadza się w mgnieniu oka do lufy ręką trzymającą broń. W wypadku niewystrzelenia naboju z błyskawiczną szybkością palcem obsługującym cyngiel wytrąca się ładunek, poczem **sprężyna pistoletu sama nabija i w ułamku sekundy broń jest gotową do strzału.**

Doniosłość wynalazku pojmie każdy znający się na broni palnej. Jest to **broń uniwersalna,** nie do zastąpienia i **jedyna** dla jeźdźców, cyklistów, kierowników samochodu i ludzi jednorękich.

Czynione są obecnie starania, ażeby produkcję tych **pistoletów przenieść do kraju.** Tymczasem rynek nasz nasycać będzie „Societe Industrielle Suisse, Neuhausen".

L.

Przedstawiciele prasy na Igrzyskach Olimpijskich.

Ilość reprezentantów prasy zagranicznej w Paryżu na Igrzyskach Olimpijskich.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Igrzyska Olimpijskie wzbudziły tak wielkie zainteresowanie prasy, że liczba dziennikarzy zagranicznych, którzy w komitecie prasowym zgłosili swój przyjazd na trzecią fazę igrzysk dochodzi do pół tysiąca osób. Do lepszego przyjrzenia się w jakiej liczbie przybędą sprawozdawcy sportowi i jak przedstawia się ta reprezentacja poszczególnych krajów, niechaj posłuży poniższa tabelka:

Wielka Brytanja	46
Stany Zjednoczone	37
Ameryka Południowa	30
Hiszpanja	28
Belgja	25
Włochy	25
Polska	25
Czechosłowacja	20
Holandja	20
Szwecja	18
Finlandja	18
Węgry	15
Jugosławia	15
Szwajcarja	14
Norwegja	14
Austrja i Niemcy	12
Państwa Bałt.	11
Portugalja	10
Danja	8
Turcja	8
Japonja—Chiny	8
Luxemburg	3

Razem zatem przyjedzie około 410 sprawozdawców do Paryża. Jeżeli się zaś do tego doda około 450 sprawozdawców francuskich, zobaczymy na trybunie prasowej około 1000 ludzi rozsyłających na cały świat wiadomości o wynikach tego światowego turnieju.

Paryż, w czerwcu.

Aleksander Z.

Wśród pism i książek.

(M. Rudzińska: — Roboty kobiece w szkole powszechnej. Podręcznik dla nauczycielki. — Z licznemi rycinami w tekście. Lwów. K. S. Jakubowski 1924. W 8o. Str. 144).

Jest to jednym z dodatnich rysów nowego naszego szkolnictwa, że poświęca ono wiele, nieznanej do niedawna troski, także dyscyplinom, o charakterze praktycznym, dzięki czemu z wielkim pożytkiem sprawy zacieśniają się stosunki pomiędzy szkołą a życiem. W dziedzinę tych właśnie pożytecznych zabiegów dydaktycznych wprowadza nas podręcznik p. Rudzińskiej. Przeznaczony dla nauczycieli, wielkie usługi odda on również w gospodarstwie domowem, gdzie pracowita ręka kobieca tak rozległe ma pole działania. W książce tej znajdujemy systematyczny wykład robót kobiecych, obejmujący w szerokim swym zakresie całokształt życia i zdobienia. Wedle podanych tu przepisów, co chwila popartych instrukcyjną ilustracją, najmniej nawet z tymi problemami obznajomione panie bez trudu zdołają uszyć czy to halkę lub fartuszek dla córeczki, serdak lub koszulkę dla synka, kaftaniczek, sukienkę, czepek, bluzeczkę, spodniczkę itp. Potrafią też szydełkować koronki, pończochy, woreczki na pieniądze, sporządzić sama guziki, piłki, pantofle i potrafią wyłatać wszystko, wycerować. Zaznajomią się również z najważniejszemi wiadomościami o włóknach, przędzy i tkaninach — ujrzą narodowy styl stroju w krojach ludowych. To też zdaje nam się, że książka p. Rudzińskiej utoruje sobie dostęp nietylko do pracowni fachowych nauczycielek, lecz także w gospodarstwie domowem znajdzie dobrze zasłużone miejsce wśród nieodzownych podręczników.

ARMAND SILVESTRE.

Honor imci pana Giroflé.

(Dokończenie.)

— Dobrze. Jeszcze jedno. Masz pan duży majątek?

— Nie mam nic. Żona moja wniosła w małżeństwo duży posag. Ale honoru nie sprzedaje się za pieniądze.

— A wie pan o tem, że z chwilą orzeczenia rozwodu zostaniesz pan bez środków do życia?

— Trudno, naucze się pracować. Wolę suchy chleb, niż...

— Dzieci nie macie?

— Dotąd nie.

— Szkoda. Mógłby pan coś uzyskać przynajmniej na wychowanie dzieci. A tak, wszyscy pańscy przyjaciele zapomną o panu z chwilą, gdy się dowiedzą, że zostałeś bez grosza.

— Mniejsza o to.

— Czy w tem towarzystwie opłacasz pan jakie wkładki?

— Trzydzieści franków miesięcznie.

— Trzysta sześćdziesiąt rocznie... Z czegoż pan to zapłaci?

— Tak, to prawda... szepnął zachmurzony pan Giroflé. Mój Boże, a właśnie proponowano mię dzisiaj na prezesa!... Ha, trudno! i to trzeba poświęcić, gdy honor domu w grę wchodzi!

— Przypatrz mi się pan dobrze, panie Giroflé!

— Doskonale się pan trzyma, panie komisarzu, odparł uprzejmie pan Giroflé. — No idziemy?

— Chwilkę jeszcze! Czy mam wygląd komiczny?

Broń Boże!

— Otóż ja zdobyłem się na coś mądrzejszego w podobnej sytuacji.

— Czyżby?... Ale z pewnością nie widział pan na własne oczy, tak jak ja?

— Owszem, nawet klucz tak samo wyjąłem z zamku.

— No i ?...

— No — i odniosłem go z powrotem i wsunąłem własnoręcznie po cichutku do dziurki.

— A potem?

— Potem — nic. Uniknąłem w ten sposób skandalu.

— Ale honor domu?

— Pozostał zamknięty w tych czterech ścianach pokoju.

— I radzi mi pan komisarz postąpić tak samo?

— Radzę szczerze.

— I nigdy nie żałował pan swej wielkoduszności?

— Przeciwnie, całe życie odczuwałem głębokie zadowolenie z tego powodu. Żona moja umarła, a dzięki wpływom jej rodziny, zdobyłem moje obecne stanowisko.

— Nie odczuwał pan nigdy wstrętu do siebie samego?

— Przeciwnie, przekonałem się z czasem, że tylko siebie samego mam prawo cenić i szanować.

— Może pan ma i słuszność... Nie dbam o nędzę, o śmieszność. Ale owe wkładki do Towarzystwa ochrony szlachetnych owadów!...

— No, widzi pan. Wracajże pan po cichu do domu!

I komisarz wyprowadził pana Giroflé aż do drzwi.

*

— No, nareszcie go się pozbyłem, westchnął z ulgą pan Lejoyeux, rozsiadając się wygodnie w fotelu i zabrał się z powrotem do przerwanej lektury. Po paru minutach drzwi się otwierają i pan Giroflé wpada jak huragan:

— Niemożliwe! zapóźno! woła rozpaczliwie.

— A to czemu?

— Bo oni mię już widzieli!

— Ha, zatem trzeba iść, oświadcza p. Lejoyeux, wstając.

— Bo widzi pan, panie komisarzu... cały majątek jest własnością mej żony...

— W tej chwili jestem gotowy, odpowiada komisarz, ubierając czarną marynarkę i trójkolorową szarfę. — Idziemy!

— Chwileczkę jeszcze!

— Nie mam czasu. Zresztą, skoro pana już widzieli, cóż panu pozostaje innego do zrobienia?

— Panie komisarzu, dawał mi pan przed chwilą takie szczere przyjacielskie rady...

— No, więc cóż z tego?

— Może mi pan oddać jedną wielką przysługę? Idź pan tam, ale sam i nie celem skonstatowania wiarołomstwa in flagranti!

— Pocóż zatem?

— Idź pan, zażądaj od mej żony i Izydora słowa honoru, że nie powiedzą nikomu o tem, iż mię widzieli!

Wiadomości z Jarosławia.

Walka o karabin. — Osobiste. — Ze sportu.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w czerwcu.

(S) St. posterunkowy Michał Pikula z posterunku policji państwowej w Wiązownicy ad Jarosław, patrolując wraz z policjantem gminnym wieś Piwodę 22. bm.. natrafił o godz. 11.30 w nocy na Piotra Knapa, lat 24 i Józefa Knapa, lat 30 — bez określonego zajęcia — włóczęgę, trzymającego ucięty karabin. Posterunkowy, odebrawszy od Józefa Knapa karabin skierował się do wójta, który również znajdował się na weselu w charakterze „starosty“. W drodze powrotnej posterunkowy został napadnięty przez Knapów, którzy chwyciwszy za karabin, usiłowali go rozbroić. Wywiązała się zacięta walka, z której zwycięsko wyszedł policjant.

Knapów aresztowano i odstawiono do tut. sądu.

Panna Malwina Szpetówna, córka tut. kontrolera pocztowego, otrzymała na uniwersytecie krakowskim stopień doktora filozofji.

22. bm. odbyły się na boisku 2 p. Łączności zawody piłki nożnej między K. S. Resowia I. z Rzeszowa, a tut. W. K. S. z wynikiem 4:1 na korzyść Resowji. Sędziował p. Wohlman z Przemyśla.

„Akademicy“ z Kołomyji.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w czerwcu.

Na bruku kołomyjskim sławna jest paczka młodych ludzi, grasująca po wszystkich lokalach i terroryzująca ich właścicieli różnemi swemi wymaganiami. Są to przeważnie synowie poważnych kupców, którzy nie licząc się z opinją, narażają niejednokrotnie swych ojców na bardzo przykre konsekwencje. Wprawdzie podają się oni za akademików, jednakowoż niejeden z nich nie ukończył nawet niższego gimnazjum. Miara ich zachowania się niech będzie fakt, że płatniczy jednej z kawiarń, nie mogąc znieść obraźliwego zachowania się jednego z członków tego „konsorcjum“, niejakiego **Liebmanna**, był zmuszony go spoliczkować. Szczytem wszystkiego jednak było zajście. które miało miejsce onegdaj na ul. Kościuszki o godz. 1 w nocy. Mianowicie pseudo - akademicy z **Leopoldem Markusem, Juljuszem Godtem i Leopoldem Baranem** (jedynym akademikiem) na czele, rzekomo obrażeni przez niejakiego p. O., zebrali sobie bandę, złożoną z piętnastu osób, napadli na niego i dotkliwie go pobili, tak, że zupełnie pokrwawionego, przechodnie musieli odprowadzić do Komisarjatu P. P., przyczem lekarz sądowy uznał go przez 14 dni niezdolnym do pracy. Surowo przeprowadzone śledztwo przez kom. Wneka, wykazało zorganizowany napad, którego epilog rozegra się przed sądem. Sądzimy, że władze bezpieczeństwa położą kres krwawym praktykom Baranów, Godtów i Markusów, uwalniając ludność od ich napastliwego charakteru.

Czytajcie „Szczutka“.

Wieczór poezji greckiej w gimn. żeńskiem w Stanisławowie

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w czerwcu.

Abiturjentki gimnazjum żeńskiego im. E. Orzeszkowej urządziły 16. bm. w sali teatralnej „Wieczór poezji greckiej“ o umiejętnie dobranym programie. Występy uczenic poprzedziła obszerna prelekcją dr. Regina Schächterówna, uwydatniając w treściwy sposób trwający po dziś dzień wpływ poezji greckiej i podkreślając specjalnie łączność jej z poezją polską.

Na produkcje uczenic złożyły się: Safony i Anakreonta wiersze liryczne w przekładzie polskim R. Schächterówny wygłoszone dźwięcznie, choć z małą siłą przez J. Heiferównę; wyjątek z tragedji Ajschylosa p. t. „Prometeusz w okowach“ w przekładzie Kasprowicza, wypowiedziany z porywającą mocą i patosem przez B. Feuerównę; dźwięki mowy greckiej i rytmika poezji Homera brzmiały pięknie w recytowanym przez Wandę Heiferównę wyjątku z Iljady. (Recytacja ta wygłoszona została po grecku i zyskała ogólne uznanie).

Siła wieczoru polegała na odegraniu Sofoklesa „Elektry“ w tłumaczeniu Morawskiego. Tragedja ta została nieznacznie skrócona. Jako preludjum do niej wprowadzono nader udatnie „Wróżbę Kasandry“ wyjątek z tragedji Ajschylosa p. t. „Agamemnon. P. Kerznerówna wygłosiła tę wróżbę w tłumaczeniu Kasprowicza bez zarzutu. „Elektra“ wypadła ogółem dobrze. Chóry zna komicie zgrane stały na wysokości zadania. Rolę tytułową kreowała S. Arbeitówna, z siłą, miescami przesadną, zdradzającą jednak wybitne zdolności i głębokie przejęcie się rolą. Umiejącą nader była Chryzotemida. Gerstenówna). Amsterówna jako Orest i Schreierówna jako pedagog wywiązały się dobrze z trudnych ról męskich.

Wieczór cały opracowany z nadzwyczajną starannością i pietyzmem świadczył, że w zakładzie tym wysoko stoi kult greckiego poety. Reżyserja spoczywała w ręku dr. Schächterówny, nauczycielki filologji klasycznej.

Z ziemi husiatyńskiej.

ROZWIĄZANIE RADY POWIAT. — Z ŻYCIA KULTURALNEGO.

Husiatyn, w czerwcu.

Reskryptem z dnia 27. maja b. r. rozwiązało Województwo tarnopolskie **Radę** powiatową w Kopyczyńcach, z powodu zdekompletowania. Równocześnie mianowało województwo dotychczasowego prezesa Rady pow. p. Wł. Cieńskiego komisarzem, a dotychczasowego wiceprezesa zastępcą komisarza rządowego, dodając im Radę przyboczną. W skład Rady przybocznej weszli wszyscy dotychczasowi członkowie byłej Rady powiatowej, nadto w miejsce członków ubytych zostali mianowani przez województwo z pośród Polaków następujący nowi członkowie: 1) Ks. Władysław Matus z Husiatyna, 2) hr. Siemieński z Chorostkowa, 3) sedzia Dysiewicz z Kopyczyniec, 4) nauczyciel St. Józefczuk z Husiatyna, 5) Michał Olejnik, komisarz gminny z Liczkowiec i 6) Alojzy Kołodziej, kolonista z Witosówki (ad Mszaniec). Pod względem przynależności partyjnej trzej pierwsi są zwolennikami Związku ludowo-narodowego, trzej pozostali P. S. L. „Piasta“. Rozwiązanie dotychczasowej Rady powiatowej przyjęła ludność z zadowoleniem, a od nowych członków Rady przybocznej spodziewa się, że tchną w nią nowego ducha — ducha pracy. W pierwszym rzędzie powinna się zająć „odmłodzona“ Rada naprawą dróg gminnych i powiatowych, które znajdują się wprost w rozpaczliwym stanie.

W Husiatynie wzmaga się życie kulturalno - oświatowe. Dnia 8. czerwca odegrało Kółko amatorskie — pozostające pod kierownictwem p. A. Bittnera, operetkę „Miłostki ułańskie“. Amatorzy grali dobrze. Na pierwszy plan wybili się: pp. Kozoryśówna, Bittner, Wolański M., Sokulski i Szewczuk. Na sali razil w czasie przedstawienia brak miejscowej inteligencji polskiej — mimo, że dochód przeznaczony był na cele kulturalne.

Walne zgromadzenie członków Koła T. S. L. odbyło się tu dnia 9. czerwca. Sprawozdanie z działalności dotychczasowego Zarządu złożył prezes p. Małkiewicz, kasowe skarbnik p. Medyński. Całoroczne wysiłki Zarządu szły głównie w kierunku odbudowy, mocno zniszczonej wskutek wojny, bursy polskiej, co się Zarządowi — mimo braku funduszów — w zupełności udało. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd Koła, w skład którego weszli: pp. St. Józefczuk, jako prezes, J. Matus jako wiceprezes, zaś Wł. Tarnawski, A. Spaczyński, Piotr Sławny, J. Medyński, ks. T. Malski, komisarz Łobos, J. Skóra, M. Małkiewicz i A. Sokulski jako członkowie Zarządu. Na pierwszem posiedzeniu Zarządu Koła w dniu 17. czerwca wybrano p. Łobosa sekretarzem, a p. Tarnawskiego skarbnikiem Koła.

Wiadomości ze Szkła.

Sanatorjum Kasy chorych m. Lwowa, znajdujące się w Szkle, zostało w obecnym sezonie znacznie rozszerzone. Obliczają, że w lipcu będzie już można w tem sanatorjum pomieścić około 100 kuracjuszy i to w budynku nowym, który znajduje się na ukończeniu. Jest to wielkie dobrodziejstwo dla członków Kasy chorych, które zasługuje na uznanie.

Sanatorjum w Szkle można śmiało zaliczyć do pierwszorzędnych leczńic tego rodzaju. W pierwszym rzędzie zasługują na uwagę kąpiele siarkowe, działające bardzo dobrze przeciw uporczywym reumatyzmom. Sanatorjum położone jest w pobliżu lasu. Pozatem przylegają do budynku 3 wielkie ogrody owocowe. Powietrze jest czyste. Nie brak też i innych wygód. Do tych zaliczyć można w pierwszym rzędzie kąpiele słoneczne, używane na piasku lub hamakach. Kuracjusze czujący się lepiej na zdrowiu, probują siły swych mięśni w kręgielni.

Ogólnie chwalą pieczołowitą opiekę lekarską lekarza dra Maksymiljana Marguljesa: podnoszą również, że wikt w porównaniu z ubiegłymi sezonami znacznie się poprawił. Porcje są duże i smacznie przyrządzone przez pierwszorzędnego kucharza.

Z początkiem czerwca były pewne usterki, które dotyczyły szczególnie kąpieli i światła elektrycznego. Położył jednak temu kres przyjazd pp. prez. Obirka i dyr. Salamandra. Dzięki ich zarządzeniom można obecnie używać kąpieli począwszy od godz. 4. rano do południa, zaś światło elektryczne świeci się nienagannie do 10. wiecz.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że w sanatorjum znać pracę zarządu Kasy chorych miasta Lwowa, dla którego kuracjusze żywią wielką za to wdzięczność.

Leopold M. Bryliński.

Jeszcze o czworonożnym „chińczyku“ Paderewskiego

N. Jork, w czerwcu.

(-|-) Prasa amerykańska poświęca całe szpalty nieodżałowanej pamięci chińskiemu pieskowi Paderewskiego, który przed dwoma miesiącami pożegnał ziemski padół płaczu. Relacje dzienników nie są pozbawione sporej dozy komizmu.

I tak „World“ z 17 kwietnia pisze: Rodzina Paderewskiego siedzi w swem luksusowem aucie, wzruszona do łez losem maleńkiego pacjenta, spoczywającego w specjalnie jedwabiem wyściełonym koszyku. „Pingy“ musi umrzeć! — brzmi okropny wyrok lekarza. — Z N. Jorku przybył p. W. O. Górski, syn pani Paderewskiej, by czuwać nad łożem chorego „chińczyka“. Lekarz „nadworny“ orzekł, że Pingy przeżyje tylko 6 dni! Na tę hiobową wieść wielki muzyk nie wahał się odbyć daleką drogę autem, by zjawić się na ratunek swego ulubieńca“.

(Jak wiadomo — Ping, to mały pinczer, którego Paderewski otrzymał w podarunku od pewnego chińskiego księcia. 15-letni ten pieszczoch padł ofiarą zbytkownego życia, gdyż zamiast zwyczajnej psiej strawy objadał się najwyszukańszemi przysmakami).

Dalsze biuletyny o zdrowiu dostojnego pacjenta:

18 kwietnia: (Specjalny telegram „Worlda“): Ping jeszcze żyje, ale doktorzy, czuwający przy koszyku dostojnego pacjenta, wątpią w utrzymanie go przy życiu. Puls 170, oddech 30, gorączka 105 stopni Fahrenheita. — Pani Paderewska spędziła całą noc przy swym ulubieńcu.

20 kwietnia. (N. Jork World). Pingy umiera. Paderewski złamany bólem.

21 kwietnia. (Specjalny telegram „Worlda“): Pingy skonał. Zwłoki jego będą spalone, a popioły spoczną w bronzowej urnie, 14 maja mistrz z żoną jedzie do Szwajcarji, by szczątki Pinga pochować w ogrodzie willi w Morges“.

Te „biuletyny“ świadczą zarówno o wielkiej popularności Paderewskiego w Ameryce, jak też o typowo amerykańsko - niewybrednym poziomie tamtejszej prasy.

Giełda.

Giełda lwowska.

Lwów, 25. czerwca.

Zupełny brak zainteresowania dla akcji niekotowanych. — Tylko kilka transakcji w 5 gatunkach papierów, reszta bez obrotów. Kursa w dalszym ciągu zniżkowe. Gazy zach. spadły na 2.15, wschodnie na 11. Nabywców prawie niema.

Nieco więcej transakcji w akcjach kotowanych. Wszystkie papiery spadły w cenie. Chodorów 4

Zielenlewski 7.20, Tespy 3.60. Na targu akcji handlowych notowano tylko akcje Tohan.

Kursa zniżkowe. Usposobienie bezochotne.

Giełda warszawska.

Warszawa (PAT.) Notowania z d. 25. b. m.: Gotówka: dolary ameryk. 3.18½, 3.21, 3.16, funty ang. 22.42, 22.53, 22.31. — Czeki: Belgja 23.68, 23.80, 23.53, Holandja 194.45, 195.42, 193.48, Londyn 22.42. 22.49, 22.27, N. Jork jak gotówka. Paryż 27.22, 27.25, 26.99, Praga 15.42, 15.39, 15.25, Szwajcarja 91.98, 92.34, 91.52, Wiedeń 7.35, 7.33, 7.28, 8 proc. pożyczka 7.10, bony złote 0.74, 0.80, miljonówka 0.53, 0.52, poż. dolar. 2.50.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. czerwca. (Kursa końcowe): Złoty 109.50; Nowy Jork 5,63³/₄; Londyn 24,36; Paryż 29,50; Wiedeń 0,0079½; Praga 16.67½; Włochy 24,37; Belgja 26,80; Budapeszt 0.0072½; Helsingfors 14,00; Sofja 4,07½; Holandja 211.25; Christjanja 78,10; Kopenhaga 95,10; Stokholm 154,25; Hiszpanja 75,80; Bukareszt 2,45; Berlin 0.135; Belgrad 6,65. (AW).

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 25. czerwca.

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 9.435—9.450 tys., dolary kanad. 8.880—8.900 tys., korony czeskie 272—275 tys., leje 45.600—46.000 tys., franki franc. 520—530 tys., franki szwajc. 1.630—1.650 tys., funty szterl. 40—41 milj., ruble po 500 — 2½ milj., ruble po 100 — 1.800—2.000 tys.

Złoto: 20 kor. 39—39½ milj., 20 frank. 37—38 milj., 20 mark. 45½—46 milj., 10 rubli 48—48½ milj.

KRONIKA.

TEATR WIELKI.

Czwartek 26 czerwca g. 7.30 „Dorina“.

TEATR MAŁY.

Czwartek 26 czerwca o g. 7.30 „Salome“ (w gl. roli p. Zamorska).

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 26 czerwca o g. 7.30 „Jutro pogoda“.

Didur i Dygas w „Żydówce“. Sobotnie przedstawienie „Żydówki“ będzie pewnego rodzaju rewelacją artystyczną, gdyż Eleazara śpiewa Dygas, Kardynała Didur. Ponadto córkę Eleazara śpiewa p. Lipowska, Eudoksję Kotowska. Taka obsada „Żydówki“ nie znana jest na naszej scenie od szeregu lat. Dwa najświetniejsze nazwiska w Polsce śpiewaków tej miary co Didur i Dygas starczą za najlepszą reklamę. Prócz tego obsada partji kobiecych nowa i doskonała zapewniają temu przedstawieniu już z góry świetne powodzenie. Przedsprzedaż już się rozpoczęła. W poniedziałek znakomici artyści śpiewają w „Tosce“. Didur i Dygas wystąpią tylko dwa razy.

Ostatnie przedstawienia „Doriny“. Ponieważ Teatr Nowości przez szereg tygodni będzie zamknięty z powodu robót niwelacyjnych jakie rozpoczął Magistrat, miła i efektowna operetka „Dorina“ zejdzie już niebawem z repertuaru.

Komitet dyskontowy filii lwowskiej Banku Polskiego. Rada Nadzorcza Banku Polskiego w Warszawie zamianowała na przeciąg lat trzech od 1 lipca br. Komitet dyskontowy dla Oddziału we Lwowie, w którego skład wchodzą: pp. dr. Henryk Baczewski, dr. Jan Baj, dr. Stanisław Bieńkowski, Jan Bujak, Stanisław Getritz, dr. Adam Głażewski, Ludwik Hoszowski, dr. Kazimierz Ihnatowicz, Bolesław Lewicki, Bernard Połoniecki, dr. Jan Rucker, Wit Sulimirski. Albert Szkowron, Maksymiljan Winckler i Jakób Wixel. Mandaty członków poprzedniego komitetu, który sprawował funkcje w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, oraz prowizorycznie w Banku Polskim od chwili jego powstania temsamem wygasły.

Zbiórka uliczna na rzecz budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie, urządzona 4 czerwca br., przyniosła 1,058,536.000 mkp. Ponadto osobno złożyła powszechna żeńska szkoła im. S. Konarskiego we Lwowie 100 miljonów marek.

Przeniesienia w kolejnictwie. Rybak Michał, asystent i kasjer osobowy przeniesiony z Urzędu ruchu w Czortkowie do Urzędu stac. w Rożniatowie-Krechowicach, Cieślik Julian, asystent z Urzędu ruchu w Chodorowie do Urzędu ruchu w Stanisławowie i Wnętrzak Jan adjunkt z Urzędu stac. w Pałahiczach do Urzędu ruchu w Kołomyi.

(jp.) **Zdzierstwo w bufecie cyrkowym.** W cyrku Kornackiego prowadzi bufet niejaki Galiciński, na którego dochodzą liczne skargi ze strony publiczności, że nietylko w sposób bardzo niegrzeczny obchodzi się z gośćmi, ale nadto zdziera ich w niesłychany sposób. Pan ten uważa snać za niepotrzebne stosowanie się do przepisów, gdyż wcale nie wywiesza cennika, co mu ułatwia łupienie gości ze skóry. Byłoby wielce pożądane, aby kompetentne władze zrobiły z tem porządek.

WYPADKI.

(m) **Oddział do walki z lichwą** skonstatował wczoraj brak cenników w 3 restauracjach, dwóch jatkach, w 10 sklepach spożywczych, w 3 składach naczyń i w 1 sklepie galanteryjnym, przekroczenie taryfy w 9 sklepach. — Stwierdzono ponadto nietrzymanie się cennika w restauracji na „Targach Wschodnich“.

(m). **Chciała pozbawić się życia** Katarzyna Płaksida, rejestrowana prostytutka, lat 20, wyniknąwszy się ze szpitala, gdzie była na oddziele chorób wenerycznych, wypiła jodynę. W porę wezwana stacja ratunkowa przepłukała jej żołądek i odesłała z powrotem do szpitala.

(m). **Za włóczęgostwo** osadzono w aresztach: Andrzeja Sztukę, l. 20, Marję Czyhoń l. 18, Fliszczaka Teofila i Mikołaja Filipowa l. 22.

ZEBRANIA, WYKŁADY I ODCZYTY.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że 26 bm. o godz. 20 odbędzie się w mniejszej sali Kasyna Oficerskiego dalszy ciąg narad nad ważnemi sprawami zawodowemi.

Wieczór pieśni i arji. W piątek 27 b. w sali koncertowej P. T. M. odbędzie się Wieczór pieśni i arji klasy śpiewu prof. Czesława Zaremby. Produkować się będą pp. I. Cotoli, J. Händel, M. Hierowska, M. Hołówka, M. Korwin, F. Reichówna, M. Wrońska i F. Zubrzycka.

(s) **Nadzwyczajne Walne zgromadzenie prawników kolejowych.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego Koła Związku prawników przy licznym udziale członków. Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego Walnego zgromadzenia wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli radca Feliks Czamer (prezes), radca Korman (wiceprezes), star. komisarz dr. Lytwak (skarbnik) i komisarz dr. Lewicki (sekretarz).

KOMUNIKATY.

Abonament na lipiec. W miesiącu lipcu z nowości pójdą w Teatrze Wielkim świetna operetka „Żółty kaftan“ Lehara, w Teatrze Małym farsa „On, ona i mama“. W lipcu odbędą się w Teatrze Wielkim gościnne występy znakomitych artystek i artystów w dramacie i w operetce, na które abonament będzie ważny. Sprzedaż bloczków abonamentowych rozpocznie się w sobotę 28 bm. od godz. 9 rano do 1 w południe w kasie Teatru Wielkiego (I. piętro). Podobnie jak w zeszłych miesiącach ilość bloczków abonamentowych będzie ograniczona. Ceny pozostają te same.

Walne Zgromadzenie Członków lwowskiego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych naznaczone na dzień 22 bm. odbędzie się nieodwołalnie bez względu na wymogi statutowe dnia 27 bm. (piątek) o godzinie 7.15 wieczorem w sali Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Zimorowicza l. 17. Uprasza o liczne przybycie Zarząd. 5308

Z sali sądowej.

(H) **Wiejscy rabusie.** Na drodze z Kamionki do Pieczychwostów napadli na dwie wieśniaczki Parankę Hnatów i Parańkę Faryzej dwaj parobcy Jan Banach i Stef. Juśkiewicz. Rabusie grożąc kobietom nożem i rewolwerem, zrabowali im tłumoki, w których znajdowały się wiktuały na sprzedaż, odzież i znaczna gotówka. Z powodu tego rabunku stanęli obaj rabusie jako oskarżeni przed sądem doraźnym, który jednakże z powodu braku jednomyślności sędziów odesłał sprawę do sądu zwyczajnego. Wczoraj stanęli Banach i Juśkiewicz przed sądem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronili dr. Harman i dr. Żywicki. Oskarżeni odpowiadali ponadto za zbrodnię kradzieży popełnioną na szkodę Jana Łabińskiego, któremu skradli świnię wartości 100 milj. mkp. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził Trybunał obu oskarżonych na karę 2½ letniego ciężkiego więzienia. Z rozprawy zaznaczyć należy następujący ciekawy moment: Obrońca oskarżonego Juśkiewicza dr. Żywicki zaatakował w przemówieniu swem w ostry sposób kolegę swego dr. Harmana, zarzucając mu, że broniąc Banacha, rzucał bezpodstawne insynuacje przeciw Juśkiewiczowi. Przeciw takiemu systemowi obrony zaprotestował dr. Żywicki w energiczny sposób.

Rozmaitości.

(+) **Mumja Lenina.** Jak się okazuje, zwłoki Lenina zabalsamowano nieumiejętnie i niedokładnie, to też zaczęły gnić, tak iż musiano zamknąć mauzoleum, licznie nawiedzane przez bolszewików. Specjalna komisja zarządziła po wtórnie, dokładne zabalsamowanie zwłok, czem ma się zająć prof. Worobiew z Charkowa. Oblicza on swoją niezbyt wonną pracę na miesiąc.

(+) **Dr. Seipel**, kanclerz Austrji, znajduje się obecnie na drodze do wyzdrowienia. Kanclerz celem umożliwienia spokojnej rekonwalescencji, udaje się na pewien czas do klasztoru.

NADESŁANE.

Msza Św. żałobna
ś. p. Inż.
starszego radcy kol.
JANA WOLAKA
odbędzie się w sobotę, 28 czerwca b. r., w kościele parafialnym O O. Bernardynów o godz. 8-ej rano, na którą zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.
5314 **Żona.**

Kowno jest niezadowolone z Anglji.

Kłajpeda, 25. czerwca. (Tel. G. P.) Organ litewski w Kłajpedzie „Memel Ztg.“ podaje głosy parlamentu angielskiego **w kwestji litewskiej** i konstatuje, że **przedstawiciele rządu angielskiego nie zawsze dobrze odzywają się o Litwie.** Ostatnio stawiał Mac Donald Litwie **ubliżające warunki ratyfikowania konwencji kłajpedzkiej**, uzależniając od tego nadanie praw dyplomatycznych przedstawicielowi Litwy w Londynie. Ponsomby interpelowany w **sprawie konfliktu polsko-litewskiego i wywołanych przez Litwę na granicy polskiej rozruchów** oświadczył że jest o tem dokładnie poinformowany i uważa, że trudno jest proponować Lidze Narodów pośrednictwo w tej sprawie. Szczególnie to oświadczenie spotkało się z wielkiem niezadowoleniem Litwy, która liczy się z możliwością, że wniesiona na następne posiedzenie plenarne Ligi Narodów sprawa wileńska może zostać skreślona, co przypisuje się naturalnie staraniom Polski.

Flirt z Moskwą..:

SOWJETY MAJĄ PRZYSTĄPIĆ DO MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY.

Genewa, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Rozpoczęła się tu na ostatniem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy dyskusja nad sprawozdaniem dyrektora międzynarodowego biura pracy. Przedstawiciele robotników Merten (Belgja) i Jouhaux (Francja) domagali się **umożliwienia Rosji przystąpienie do międzynarodowego biura pracy.**

POROZUMIENIE MIĘDZY ROBOTNIKAMI A PRACODAWCAMI NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Wczoraj odbyły się **rokowania w sprawie obniżenia płac zarobkowych i przedłużenia czasu pracy.** Przedstawiciele zjednoczenia zawodowego polskiego krytykowali postępowanie pracodawców, którzy nie dotrzymując umowy z 28. maja, wypłacili zarobki w myśl wyroku komisji arbitrażowej z 20. maja, przez co obniżono zarobki od 20 do 50%, podczas gdy umowa z 28. maja przewidywała obniżenie 10 do 20%. Po dłuższych pertraktacjach **doszło do porozumienia.** Pracodawcy zgodzili się, że umowa z 28. maja obowiązywać będzie od 1. do 30 czerwca. Umowa ta została zaraz przez odnośnych delegatów podpisana.

Koń pasażerem napowietrznym.

(Do ilustracji tytułowej).

Rotterdam, w czerwcu.

Przed kilku dniami zaszła konieczność szybkiego i niemęczącego przetransportowania pewnego słynnego konia - wyścigowca do Anglji. Wobec braku czasu na podróż morską, zwierzę załadowano do kabiny olbrzymiego samolotu pasażerskiego, który przewiózł ten cenny ciężar w ciągu godziny na miejsce przeznaczenia. Czworonożny pasażer okazał przytem zadziwiający spokój i biegał potem na wyścigach w Epsom doskonale.

Walka o prawo nauki dla córek urzędniczych

MAGISTRAT LWOWSKI OBIECAŁ STOSOWNE POMIESZCZENIE DLA GIMN. KRÓLOWEJ JADWIGI I O OBIETNICY TEJ ZAPOMNIAŁ, A TYMCZASEM UCZENICE DUSZĄ SIĘ W CIASNYCH I NIEHYGJENICZNYCH LOKALACH PROWIZORYCZNYCH.

Lwów, 25 czerwca.

(Sth) Sprawa wychowania młodego pokolenia najciężej dotyka materjalnie liczne rzesze urzędników, którym środki finansowe nie pozwalają na ponoszenie **rosnących z dnia na dzień kosztów nauki szkolnej.** Ilość uczennic we Lwowie nie jest ilościowo o wiele mniejsza od cyfry uczniów szkół średnich, ci ostatni mają mimo to możność uczęszczania aż do 9 gimnazjów publicznych, podczas gdy **wszystkie uczennice szkół średnich mogą liczyć na pomieszczenie tylko w jednym jedynym zakładzie im. Królowej Jadwigi,** obliczonym na 800 dziewcząt, a zajmującym oprócz głównego Zakładu przy ul. Akademickiej także 2 filje przy ul. Wałowej i Franciszkańskiej.

Jedyne to prywatne gimnazjum żeńskie we Lwowie skupia prawie wyłącznie dziewczęta z tych sfer, **którym środki finansowe nie pozwalają na posyłanie dzieci do kosztownych szkół prywatnych, t. j. córki urzędników i emerytów państwowych.**

Do niedawna, t. j. do roku 1920, nie istniała wogóle możność posyłania córek funkcjonarjuszy państwowych do szkoły średniej, gdyż **upaństwowienie gimnazjum im. Królowej Jadwigi nastąpiło dopiero w r. 1920 i wówczas to Magistrat m. Lwowa zobowiązał się uroczyście,** iż uznając piekącą potrzebę stworzenie odpowiedniego podłoża pracy dla dzieci urzędniczych, **odda na użytek gimnazjum Król. Jadwigi wielki i hygjeniczny budynek w centrum miasta.**

Cóż się stało z tą obietnicą impulsywnego w swych uczuciach, lecz o obietnicach łatwo zapominającego Magistratu? **Minęło od przyrzeczenia lat blisko 4, a uczennice tego gimnazjum duszą się wprost w nieodpowiednich, doryweczo wybranych i zupełnie celom pedagogicznym nieodpowiadających pomieszczeniach, tak, że wśród takich warunków nauka zamienia się w istną katorgę i wpływa jak najfatalniej na zdrowie uczennic.**

Ponieważ rodzice tych uczennic są to przeważnie **urzędnicy i emeryci państwowi,** walczący ciężko o swój byt materjalny, zatem muszą oni w obronie córek **podnieść stanowczy głos protestu,** domagając się, aby im ze strony miarodajnej umożliwiono odpowiednie korzystanie z zakładów i środków naukowych, takie, aby zdrowie dzieci nie było przytem narażone na szwank.

Urzędnicy lwowscy mają prawo domagać się od rządu, jak i magistratu, **aby im zagwarantowano możność wychowania dzieci w warunkach, nie kolidujących z hygjeną pedagogiką.**

Kłopoty kupców palestyńskich.

Londyn, w czerwcu.

W Palestynie kursuje dotychczas jedynie obowiązująca waluta egipska, posiadająca kurs tak wysoki, iż powstają stąd wielkie trudności w utrzymaniu normalnych stosunków handlowych Palestyny z innemi państwami.

Pod względem niedomagań ekonomicznych Palestyna przypomina Szwajcarję, która pada ofiarą **wysokości kursu swoich franków.**

Obecnie ludność żydowska Palestyny, złożona przeważnie z kupców, wymogła na rządzie stopniowe wycofywanie z obiegu funta egipskiego. Zamiast niego będzie wprowadzona odrębna waluta palestyńska, przy pomocy której żydzi tamtejsi mają nadzieję poprawienia stosunków gospodarczych kraju.

Żebrak, który zdobył się na — 1000 dolarów kaucji

N. Jork, w czerwcu.

U wejścia do tunelu dla pieszych przy Times Square w Nowym Jorku od wielu lat siedział mężczyzna w podeszłym wieku odziany w łachmany. Nie opuszczał z rąk puszki od sardynek i cały drżąc, łzawym głosem domagał się jałmużny.

Policja w końcu zwróciła uwagę na natręta. Zaprowadzono go na stację policyjną i obszukano.

Był to Dawid Cohen liczący 72 lata. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim weksle na znaczne sumy, książkę czekową na jeden z poważnych banków, dowód oszczędnościowy na 5000 dol. oraz pokaźną gotówkę. Przyciśnięty do muru indagacjami przyznał się, iż jego dochody wynosiły przeciętnie do 25 dolarów dziennie. Z uwagi na późny wiek sędzia policyjny uwolnił go za kaucją tysiąca dol.

Budujmy II.-gi Dom Techników.

(Ciąg dalszy.)

P. **Adam Samotus,** inspektor Pow. Bku Kredyt. na zaproszenie p. Stanisława Bagnowskiego zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. dyr. **Franciszka Żychlińskiego** ul. Obozowa 6, p. **Jakóba Schranza** prok. Pow. Bku Kredyt i p. **Wilhelma Bizanza** prok. Pow. Bku Kredyt. do zakupna udz. i jednania udziałowców.

P. **Marja Podlewska** urz. Bku Małopolsk. na zaproszenie p. Tadeusza Gostyńskiego zakupiła 1 udział II. D. T. i zaprasza p. **Marję Tomaszewską** urz. Bku Małopol., p. **Stanisława Adamskiego** prok. Bku Małop. i p. **Pomiankowską** prof. seminarjum nauczycielskiego przy ul. Sakramentek 4 do zakupna udziału i jednania udziałowców.

P. **Wilhelmina Müller** urz. Bku Ziemian na zaproszenie p. Izabeli Jasińskiej zakupiła 1 udział II. D. T. i zaprasza p. **Stanisławę Grzeżutkównę** urz. Bku Ziemian, p. **Tadeusza Szwabowicza** urz. Bku Ziemian i p. **Helenę Kałachórską** urz. Bku Krajow. do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

P. inż. **Adolf Meissner** ul. Kadecka 17 na zaproszenie p. dr. Antoniego Kruczkiewicza zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. dr. **Adama Faliszewskiego** ul. Kadecka 17 do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

P. **dr. Zygmunt Klotzek,** dyr. Fmy „Polbal“ na zaproszenie p. dyr. Antoniego Szermera zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. dr. **Rudkowskiego** ul. Kościuszki 11 i p. majora art. **Emila Necluka,** Zbrojownia artyl. DOK. Lwów do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

P. **dyr. inż. Stefan Spira** na zaproszenie p. dyr. Klappa zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. inż. **Kazimierza Rogowskiego** P. Akc. Spół. Telef. Kopernika 34 do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

P. **Korolczuk Tadeusz** kier. Fmy „Społem“, na zaproszenie p. inż. Leona Cieślikowskiego zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. **A. Kuca,** profesora Akad. Eksport., Firmę „Społem“ 3 Maja 19 oraz p. **Kazimierza Goliana,** dyr. Polminu, Zyblikiewicza 10 do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

P. Dyr. **Kajetan Słoński** na zaproszenie p. Mikołaja Krasuckiego zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. dr. **Józefa Neumana,** Łyczakowska 3 do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

I. KORZENIOWSKI.

Emeryci w Polsce.

III.

Sto lat niewoli wśród walk o niepodległość. — Polityka wrogów wytężona w kierunku zduszenia naszych prądów wolnościowych. — Pruskie „ausrotten“ i austrjackie „wynarodowić!“. — Jak obłuda i perfidja metod rosyjskich czynowników zdołała Polaków w Kongresówce napełnić uprzedzeniem „Galileuszów“.

Po rozbiorze Polski żyliśmy przez lat przeszło sto w niewoli naszych sąsiadów—wrogów. Większość narodu — wielka większość, z wyjątkiem nielicznych tylko jednostek — nie przestała ani na chwilę marzyć o odzyskaniu niepodległości i zjednoczeniu, gotowa więc była w każdej chwili do walki i do największych ofiar. Wrogom naszym nie było to bynajmniej tajne, a że na złodzieju czapka gore, wysilali swoje umysły, ażeby możebność odzyskania wolności przez Polaków usunąć, a przynajmniej utrudnić. Do tego zmierzała polityka wszystkich trzech mocarstw zaborczych wobec Polaków w każdym zaborze i wobec Polaków w zaborach innych. Polityka ta stosownie do warunków i wymagań każdej chwili, stosownie do właściwości charakteru każdego z trzech narodów zaborczych i systemów, przez rządy zaborcze jako najlepsze uznanych, była niejednakowa i niejednolita.

W Austrji mniej zwracano uwagi w erze przedkonstytucyjnej na stosunek Polaków galicyjskich do Polaków z Poznańskiego, z Kongresówki, w erze konstytucyjnej, gdy Polacy opanowali rządy w kraju, b. Galicja stanęła otworem tak dla młodzieży, która przybywała na studja w języku rodzimym, jak dla uchodźców z dwu innych zaborów. Polityka rządu austrjackiego starała się wykopać między Polakami przepaść na tle społecznem, o tem jednak mówić będę w drugiej części ustępu niniejszego.

Prusacy, zaufani w swojej brutalnej przemocy, stosowali do Polaków przedewszystkiem hasło: Ausrotten! zniszczyć ich i wyplenić, zniszczyć majątkowo i zmusić do ustąpienia Niemcom, albo do zgermanizowania. Przybyszów z dwu innych zaborów wpuszczali wprawdzie do Poznańskiego i do Pomorza, ale szykanami policyjnemi umieli im pobyt tak zbrzydzić, że taki przybysz uciekał jak najprędzej, nie czekając, aż będzie wydalony jako natrętny cudzoziemiec (lestiger Ausländer).

Najgorzej było w zaborze rosyjskim. Słupy graniczne, wkopane na krańcach tego zaboru, były nietylko widomym znakiem, że za nimi zaczyna się ziemia, przez Rosję zawłaszczona, ale były zarazem symbolem polityki rosyjskiej, zmierzającej bezlitośnie i z nieubłaganą konsekwencją do tego, aby Polaków w zaborze rosyjskim oddzielić i odłączyć od Polaków w dwóch innych zaborach. Zabór rosyjski obejmował najwięcej ziem polskich, to też **szkoda, wyrządzona przez Rosjan narodowi polskiemu, była największą.** W środkach nie przebierano, każdy był dobry, jeżeli mógł doprowadzić do celu, a używano ich w miarę zapatrywań sfer rządzących z większem lub mniejszem nasileniem w tym lub owym kierunku *). Była więc w użyciu i **przemoc i srogość, była obłuda i podstęp.** Dawniej tysiące i tysiące ginęły w katordze, w etapach, więzieniach i pod knutem, grabiono mienie i obdarzano niem Moskali, później przemoc ustąpiła podstępowi, usiłowano znieprawić duszę polską i do tego użyto czynowników, szkół i cenzury. Robota ta cieszyła się poparciem narodu rosyjskiego, który pozornie tylko wypierał się wspólnictwa z rządem, cieszyła się nawet poparciem polityków, uczonych i literatów rosyjskich i rosyjskich rewolucjonistów. **Dzięki tej metodzie Polacy w Kongresówce uwierzyli, że Polacy w Galicji, to wstrętni zacofańcy, klerykali (!), patrjoci austrjaccy, obojętni na polskie ideały.**

Nikt ich nie mógł wywieść z błędu, bo młodzież, przybywająca na studja, stroniła od rodaków, którym takie czyniono zarzuty, ci starsi, którzy dostawali się do b. Galicji jako uchodźcy, nie mogli swoich dawnych znajomych i sąsiadów inaczej poinformować, bo już nie wracali, innym zaś wyjazd do Galicji był bardzo utrudniony. Cenzura nie pozwalała drukować wiadomości korzystnych o Galicji i jej mieszkańcach, natomiast zachęcała, a może i zmuszała do umieszczania wiadomości niekorzystnych. **Stąd też Polacy w zaborze rosyjskim nie mogli wręcz zrozumieć tego, że my cenimy sobie swobody konstytucyjne w Austrji i że umiemy z nich korzystać nietylko dla siebie samych, ale i dla idei narodowej.** Oni mówili otwarcie, że cenią wyżej **swój dobrobyt niż austrjacką swobodę** i że wszelkie przykrości, płynące z wykonania surowych nieraz poleceń rządu rosyjskiego nie trudno uchylić przy wykonaniu przez czynowników. Czynowników zaś umiano skruszyć i ułagodzić, dając łapówki od przypadku do przypadku, albo nawet płacąc im stałe pensje roczne. Czynowników takich miano naturalnie w pogardzie, ale czy wina dającego łapówkę jest mniejsza niż wina biorącego łapówkę i czy dający łapówkę nie czyni szkody swojemu poziomowi etycznemu, pozwalam sobie wątpić.**)

*) Por. Mickiewicza Wykłady o literaturze słowiańskiej, a mianowicie ustępy odnoszące się do historji rosyjskiej, do panowania Mongołów przez trzy stulecia nad Rosją i piętna pogańskiego barbarzyństwa, wyciśniętego w tym czasie na narodzie rosyjskim: M. Zdziechowskiego Wpływy rosyjskie na duszę polską, Kraków 1920. J. Glassa Współpraca prawników w odbudowie Państwa Polskiego, w Gazecie sądowej warszawskiej ze stycznia 1920: Wł. Czaplickiego Pamiętniki z pobytu na Sybirze, pełne grozy i wiele innych pamiętników.

**) Są to fakty powszechnie znane, a stwierdziłem je, stykając się z władzami rosyjskiemi w czasie okupacji b. Galicji w r. 1914 i 1915.

(C. d. n.).

Mąż żyje na słońcu, a żona na księżycu..

Aleksandrja, w czerwcu.

Najwyższa góra Afryki, Kilimandżaro, jest bardzo ciekawa pod względem etnograficznym.

Zamieszkuje ją ludność plemienia Basztu, która zajmuje się rolnictwem i pasterstwem. Czczą bożka Ruva, czyli Słońce, który stworzył ludzi. Ruva żyje na słońcu, ego żona na księżycu, a jego dzieci to są gwiazdy. Wierzą także w opiekuńcze bóstwa domowe, duchy przodków. Całe plemię oddaje cześć i składa ofiary duchom przodków wodza Duch wody jest czczony, gdyż daje wilgoć, a także duchy drzew.

Legendy tego ludu mają wiele podobieństwa z podaniami biblijnemi o stworzeniu świata i raju. Pierwsi ludzie zostali wygnani z ogrodu Ruvy za to, że jedli zakazane owoce Jawy. Istnieje również legenda o potopie, który Ruva zesłał za karę i z którego tylko jeden człowiek się ocalił.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

JEDNA lub dwie panienki, dobrze sytuowane z wyższego gimnazjum znajdą umieszczenie od września w domu urzędniczym, fortepian, wikt, opieka staranna. Zgłoszenia Admin. Gazety Porannej „Urzedniczka". 5319

PEŁCZYŃSKA 28 (Supińskiego): Wpisy do szkółki i szkoły powsz. im. Dra Niemca od 11—1 i 3—5. 5279-2

Posady i prace

TECHNIK dentystyczny, starszy, obejmie kierownictwo zakładu dentystycznego. Zgłoszenia pod „Technik" do Biura dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 5306-3

BUCHALTER rutynowany, akademik poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Buchalter" Administracja. 5320-3

Małżeństwa

POZNAM wybitnie inteligentnego pana na stanowisku, lat 40—50, szukającego małżeństwa, towarzystwa, uczucia zrozumienia, nieprzeciętnej fascynującej pani (żydówki). Beatricze, Administracja. 5312

Mieszkania, lokale, sklepy

W DZIELNICY halickiej lub śródmieściu poszukuję pokoju z osobnem wejściem. Prowianty lub gotówka. Możliwe ulgi w opale. Zgłoszenia: Admin. Gazety Por. „Urzędnik". 5302-2

NOWA willa 20 pokoi z komfortem w Zakopanem sprzedam lub wydzierżawi na pensjonat. Zgłoszenia poste-restante Zakopane pod „Dzierżawa". 5315-2

ZA 320 DOLARÓW z góry, ładny, suchy, o froterowanej podłodze wielki pokój z kuchnią, grządka na jarzynę, meble sprzedam na miejscu — tanio, lub wypożyczę — na 8 lat kontraktowo „Lubień Wielki, 10 minut od Zakładu kąpiel., 5 minut od stacji, dom Ackera". 5282-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

SPRZEDAM część kamienicy komfortowej, oddam 3—6 ubikacji okolica Potockiego. Wiadomość Asnyka 7 sklep. 5307

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej" Podwale 3 od 10—11. 2737

Rozmaite

PIELĘGNACJA CERY, masaż leczniczy, usuwanie pryszczy, wągrów, piegów, zmarszczek. Kosmeo, Mikołaja 7. 5301-8

Magistrat miasta Śniatyna.

L. 3641/24. 5257

Śniatyn, dnia 16 czerwca 1924.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Śniatyna jest do obsadzenia posada sekretarza.

Do posady tej przywiązane są pobory urzędnika państwowego wedle VIII. stopnia służbowego wraz z wszystkimi dodatkami, ewentualnie wolnem pomieszkaniem i dwa morgi pola deputatu.

Kandydat winien wykazać się świadectwem ukończonych studjów prawniczych — ewentualnie świadectwem z egzaminu złożonego w b. Wydziale Krajowym. Do podania należy dołączyć świadectwo zdrowia — tudzież krótkie curriculum vitae.

Termin do wnoszenia podań do Prezydjum Magistratu miasta Śniatyna wyznacza się do 15-go lipca 1924 r.

Burmistrz:
M. Niemczewski.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradziona książkę wojskową, wydana przez P. K. U. w Stryju na nazwisko Jan Sadel, urodzony 4 marca 1899 r. l. 1445. Drohobycz. 5309

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenie osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłka pocztową 4 zł 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.